

Z powodu kontuzji Wojciecha Żalińskiego szansę gry w pucharowym meczu z Lotosem Treflem dostał Igor Grobelny, któremu bardzo podoba się obecna formuła Pucharu Polski. - Nie jest to turniej tylko dla kilku najlepszych drużyn - mogą w nim zagrać kluby teoretycznie trochę słabsze. Zespoły te dostały szansę, by poczuć tę wyjątkową atmosferę, która panuje na hali – zauważył siatkarz Cerradu Czarnych, który był we Wrocławiu moim drugim rozmówcą.



Jak z pana perspektywy wyglądało spotkanie z Gdańskiem?

Igor Grobelny: - Pierwsze dwa sety bardzo słabe w naszym wykonaniu. Nie mogliśmy się przebić atakiem. Przeciwnicy sporo nas blokowali. Z czasem odrodziliśmy się - zaczęło nam lepiej iść. Pomogły nam też zmiany. Zaczęliśmy bardziej wierzyć w siebie. Wiedzieliśmy, że na pewno łatwo tego meczu nie oddamy. Wynik ten pokazuje, że potrafimy walczyć o zwycięstwo, do którego można powiedzieć, że zabrakło milimetrów. Ostatni set zakończył się wynikiem 15:13 dla rywali. No cóż, trzeba trenować dalej i skupić się teraz na lidze.

Porównując ćwierćfinałowe spotkania, zagraliście dziś dużo lepiej od Jastrzębskiego Węgla.

- To prawda. Widziałem, że Jastrzębie dość łatwo przegrało 3:0. W takich turniejach dochodzi stres. Dla mnie było to coś nowego - pierwszy raz przeżyłem coś takiego. Naprawdę mi się podobało, choć wspomniany stres na początku był widoczny. Dobrze, że potem było już dużo lepiej. Być może chłopakom z Jastrzębia, ten stres towarzyszył przez cały czas. Trudno mi to powiedzieć, bo nie widziałem całego ich meczu.

Czy taka formuła Pucharu Polski, jaką mamy w tym roku, podoba się panu?

- Bardzo mi się podoba coś takiego. Myślę, że to szansa dla każdej z drużyn na przeżycie tych niezwykłych, pucharowych emocji. Co ważne, nie jest to turniej tylko dla kilku najlepszych drużyn - mogą w nim zagrać kluby teoretycznie trochę słabsze. Zespoły te dostały szansę, by poczuć tę wyjątkową atmosferę, która panuje na hali. Do tego dochodzą wszystkie te plakaty, które są w hotelach... To naprawdę bardzo fajne.

Wystartowaliście bardzo dobrze w lidze. Teraz macie lekką zadyszkę, ale wciąż jesteście blisko czołowej czwórki. O co tak naprawdę gracie? Czy o to, co się uda ugrać, czy macie konkretny cel?

- Chcemy zdobyć jakiś medal. Wiemy, że łatwo nie będzie. Wiedzieliśmy to od początku, ale nie zamierzamy się poddać. Dobre dla nas, byłoby też miejsce w pierwszej piątce. I wiemy, że na takie miejsce nas stać. Nie poddajemy się i walczymy dalej.

Jak ocenia pan tegoroczną formułę ligi, czyli to, że w play-offach gra tylko czołowa czwórka i przez to każdy mecz w sezonie zasadniczym jest ważny?

- Trudno mi to jednoznacznie ocenić. Z mojego punktu widzenia jest to dobre. Jeśli gra się o czołową czwórkę, to musi się walczyć od początku do końca. Jeżeli zespół się tam nie dostanie, to czy zajmie piątę, czy szóste miejsce, nie robi to wielkiej różnicy. Myślę, że mecz o piątę miejsce nie wywołuje jakiegś ogromnej motywacji.

W meczu z Lotosem Treflem wasz zespół nie mógł liczyć na Wojciecha Żalińskiego. Była to decyzja trenera, czy skutek jakichś kłopotów zdrowotnych tego siatkarza?

- Wojtek Żaliński miał kłopot z palcem - dlatego nie grał, a ja grałem za niego. Nie jest to jakiś duży uraz. Powinien szybko ustąpić. Dla niego lepiej było odpocząć i skupić się na tych meczach ligowych, gdzie możemy coś ugrać. W pucharowym meczu szansę gry dostałem ja, z czego się cieszę.

Przyjeżdżając tutaj nie wiedzieliście, czy będziecie wracać dziś, czy może swoją grą zapewnicie sobie pobyt do niedzieli. Jak to wygląda technicznie? Do kiedy zostajecie we Wrocławiu?

- Jedziemy do hotelu, gdzie jemy kolację, po której wracamy do domów. Nie ma sensu siedzieć tu beczynnie. Teraz przez dwa dni odpoczniemy - być może czeka nas jakiś lekki trening. Stawialiśmy na to, że zostaniemy tu jak najdłużej. Choć wiedzieliśmy, że nie będziemy faworytem meczu z Gdańskiem, nie zamierzaliśmy się poddawać i myślę, że zrobiliśmy dobrą robotę.

Jak pan ocenia swój występ?

- Szkoda, że tylko w jednym elemencie dobrze mi szło. Było to przyjęcie, w którym mogłem pomóc drużynie. W ataku dzisiaj się nie odnajdywałem. Trenerzy słusznie mówią, że jestem jeszcze młody i mało gram, stąd niemożliwe jest zagranie niesamowitego meczu. Choć zdarzają się ewenementy. Trzeba skupić się na pracy. Dziś było dobre przyjęcie, innym razem może będzie dobry atak, a kiedyś może zadziałają oba te elementy.

Wywiad ten opublikowałem na **przeglادligowy.com**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}